Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Piątek 10 października 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr 232 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

O treść listopadowej manifestacji.

Kraków, 9 października.

(kh) Zdrowa część społeczeństwa krakowskiego postanowiła zamanifestować swoje uczucia **w smutną listopadową rocznicę** rzezi socjalistycznej ułanów. Będzie to w oczach współczesnej Polski, a także i historji drobną, nikłą, **niepozorną rehabilitacją tej hańby**, jaką Kraków ściągnął na siebie przez wypadki 6 listopada. Onegdaj, w jednem z pism warszawskich (Rzeczpospolita) **ukazał się** „list z Krakowa", **wzywający** społeczeństwo **całej** Polski do samorzutnych i potężnych manifestacji w całym kraju z powodu rocznicy krakowskiej. List ten stanowi również **przyczynek do przywrócenia w Polsce dobrego mniemania o Krakowie.** Nie wszyscy są tu mordercami żołnierza polskiego! **Stąd właśnie, z Krakowa, wychodzi apel do Polski, aby potępiła zbrodnię.**

Chodzi o treść tej manifestacji. „List z Krakowa" stwierdza, że uroczystość musi mieć podwójny charakter: stwierdzić, że **hańba mordu nie ciąży na olbrzymiej większości Krakowa,** która dziś chce dać **wyraz** najgłębszego potępienia dla morderców. **O żadnej ekspiacji mowy tu być nie może,** bo ekspiować **się mogą tylko ci, którzy mord wywołali.** Po drugie zaś manifestacja musi oddać hołd polskiemu żołnierzowi.

To ma się stać **esencją przewodniej myśli całego święta.** I o ile w Polsce społeczeństwo ma zamanifestować ciągłość swoich serdecznych uczuć dla armji, o tyle tu, **w Krakowie, o nawiązanie tych uczuć będzie trzeba się postarać.**

Tu bowiem żołnierz polski **został sponiewierany. Plugawiono jego honor we wszystkich mowach,** wygłaszanych przez kilka dni z trybun socjalistycznych. **Przedstawiano go tłumom, jako zwyczajnego najemnika,** zdolnego do zdrady świętych interesów Rzeczypospolitej, o ileby partja tego chciała. W tragicznym dniu 6 listopada tłum, podstępnie **zbliżywszy się do wojska,** rozbroił je, **hańbiąc niepowetowanie sławę żołnierską** i stawiając na pośmiewisko jego cześć, krwawo zdobywaną przez całe wieki na polach bitew i walk.

A wreszcie były i **śmiertelne strzały do ułanów!** Położyły trupem aż czternastu z przybocznego hufca **ks.** Józefa. Nie jesteśmy zdolni ocenić dziś, jako współcześni, tej wielkiej hańby, jaka przez to **spadła na nas wszystkich,** podobnie, jak nie jesteśmy zdolni objąć niejednokrotnie wielkości chwały pewnych momentów, które przeżywamy w obecnej epoce. Hańba była straszna!

Tłum socjalistyczny, w osobie jego przedstawiciela, **sponiewierał** wkońcu zwierzchnika bohaterskich żołnierzy w Krakowie, przez to, że **wbrew wszelkim prawom ludzkich, logicznym i — prawom interesu państwowo-wojskowego,** żądał usunięcia dowódcy wojskowego, **gen. Czikla** i celu swojego dopiął. Nie dość na tem. W sposób przechodzący miarę **zelżył z trybuny sejmowej przedstawiciel PPS gen. Czikla,** wiedząc, że ten jest narazie bezbronny. Łżono zaś nietylko dowódcę krakowskiego okręgu wojskowego, ale również **dzielnego oficera z frontu wojny polsko-bolszewickiej.**

Wszystko to **poniżyło honor żołnierza.** Imię jego rzucono **na pastwę szakali wiecowych, cześć — stała się igraszką ulicy.**

Kraków musi dać zadośćuczynienie! Hołd złożony bohaterom 8 p. ułanów, złożony jednak **przez cały Kraków,** stanie się **drobnem zadośćuczynieniem.**

Kraków narodowy **apeluje także do całej Małopolski,** do wszystkich jej wsi i miast, aby wszędzie, za narodową inicjatywą, zorganizowano manifestację na cześć armji z powodu rocznicy 6 listopada. **Niech to będzie potężny wyraz, że mordercy ułanów nie byli wyrazem społeczeństwa, że są to tylko zbrodniarze, podnieceni socjalistyczną agitacją, stojący poza nawiasem życia polskiego i narodowego.**

* * *

W jednem z pism krakowskich ukazała się notatka, jaki charakter winna mieć uroczystość 6 listopada. Z notatki tej wynika, że wymienieni tam inicjatorzy **dość bałamutnie** charakter tej narodowej uroczystości starają się przedstawić społeczeństwu, mowiąc o jakiejś ekspiacji; niewiadomo z czyjej strony. Ekspiacyjny charakter **może mieć uroczystość, urządzona przez P. P. S.,** albo żywioły, które do współwiny się poczuwają. Natomiast Kraków „narodowy i państwowy" nie będzie się ekspiował i tylko **potępi zbrodnię i w obliczu całej Polski da wyraz temu, że hańba Jej nie leży na całym Krakowie.** Bardzo niezrozumiałe są zwroty, zastrzegające się „przeciw wszelkiemu charakterowi partyjno-politycznemu" obchodu, **bo nie jest jasne przeciw komu są one zwrócone,** a wywołują tylko zamieszanie w społeczeństwie; pozatem zaś sprawiają wrażenie, że **Kraków z pod terroru socjalistycznego** jeszcze się nie wyzwolił. Tai się także w tem myśl, nienarażania się przy sposobności oddania hołdu ułanom — i drugiej stronie. Czy nie przyszło na myśl „inicjatorom", że **w ten sposób toruje się drogę nowemu bezprawiu.** Niech zwrócą uwagę, że o ile zbrodnia listopadowa wywołała **fatalne wrażenie** w całej Polsce, o tyle **stokroć fatalniejsze i bez miary przygnębiające wywołał haniebny wynik procesu krakowskiego!** Manifestacja „ekspiacyjna" **pognębiłaby Kraków w zupełności w całej opinji polskiej.** Nie trzeba dążyć do **zupełnego zniszczenia prestige'u Krakowa.**

Około rekonstrukcji gabinetu niemieckiego.

Chwiejne stanowisko demokratów.

Berlin. (AW.) Wczoraj popołudniu kanclerz przyjął **po kolei** wszystkich przywódców stronnictw **zaznajamiając ich z ogólnemi wytycznemi polityki, która ma skupić wszystkie stronnictwa od niemiecko-narodowych do socjalistów.**

Jutro zbiorą się wszystkie frakcje parlamentarne **na** posiedzenie, na którym ma być powzięta decyzja, które frakcje wezmą udział w nowym gabinecie. **Charakterystycznym** dla sytuacji jest **komunikat demokratów zapowiadający przełożenie posiedzenia frakcji aż na sobotę.** Postanowienie to jest ważne z tego powodu, że centrum ma wejść do rządu jedynie wtedy, gdy zasiądą w nim także i demokraci. Przesunięcie terminu posiedzenia demokratów wskazuje grę na zwłokę ze strony tych czynników, które właśnie stoją najbliżej rządu.

Marx kandydatem na prezydenta Rzeszy.

Berlin. (AW.) **Długotrwałe narady nad uzupełnieniem gabinetu nie dały żadnych rezultatów.** Trwająca nadal kampanja prasowa wskazuje na to, że **stosunki między kanclerzem a Stresemannem znacznie ochłódły.** Zarówno centrum jak i demokraci energicznie atakują niemiecką partję ludową, która wywołała obecny kryzys.

„Welt am Montag" podaje zakulisowe tło o przyczynach konfliktu. Mianowicie **projekt utworzenia rządu wspólnoty od nacjonalistów do socjalistów pochodzi z centrum, które pragnie zapewnić stanowisko prezydenta Rzeszy kanclerzowi Marxowi i dlatego gotowe jest pójść na tak wielki kompromis i współdziałać w rekonstrukcji gabinetu. Centrum zdaje sobie sprawę, że kanclerz nie zostanie prezydentem, jeżeli niemiecko-narodowi nie będą go popierać.** Dlatego wciągnięcie ich do rządu jest tak konieczne. Jeżeli ta kombinacja się nie uda, nie pozostanie nic innego, jak rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory, które według wszelkiego prawdopodobieństwa dadzą większość zapewniającą kandydatowi centrum stanowisko prezydenta Rzeszy.

Gabinet prawicowy w Grecji.

Ateny. Ukonstytuował się nowy gabinet grecki. Prezesem gabinetu a równocześnie ministrem wojny jest **Mihalopopulos,** ministrem spraw zagranicznych **Bussos.** Nowi ministrowie należą **do prawicy zgromadzenia narodowego.**

Wojna domowa w Chinach

Klęska rządu centralnego.

Waszyngton. Donoszą z Tokio: Wojska chińskiego rządu centralnego **poniosły ciężką klęskę pod Ling You Au, w wielkiej bitwie z Czang Tso Linem,** tracąc znaczną część artylerji, oraz **przeszło 10.000 ludzi w jeńcach.**

Żołnierz chiński.

Generał brygady Bruce, były komendant angielskiego pułku w Wei-Hai-Wei, który rekrutował się wyłącznie z krajowców, daje na łamach „Daily Mail" następującą opinję o zaletach chińskiego żołnierza:

„Północny Chińczyk posiada budowę fizyczną, jak chyba żaden inny. Ma on ciało z żelaza, połączone z cnotami żołnierza pierwszej klasy, które posiada w najwyższym stopniu. Może on nieść cały dzień bez trudu ekwipunek, jaki niewielu z europejskich żołnierzy by zniosło.

Co do usposobienia bojowego, Chińczyk jest podobniejszy do rosyjskiego albo tureckiego żołnierza, niż do francuskiego lub włoskiego. W ataku jest powolny i metodyczny, a w obronie przy obecnych metodach walki jest idealny. Nerwów w europejskiem pojęciu nie posiada".

Szczególnie wytrwały ma być żołnierz chiński w znoszeniu niedostatków i trudów wojny.

Nowy król Hedżasu Ali

zrzekł się tytułu kalifa wszystkich Arabów.

Londyn. Między Emirem **Alim,** który proklamował się królem Hedżasu a Wahabitami, **zawarty został rozejm,** Emir Ali **zrzekł się tytułu kalifa oraz tytułu króla wszystkich Arabów,** przyjętego przez Huseina w r. 1917, wbrew sprzeciwowi Wahabitów i innych szczepów.

Emir Ali został obwołany konstytucyjnym królem Hedżasu. Ma on przenieść stolicę do Bagdadu.

Wielkie wylewy we Francji

Z Paryża donoszą: W Prowancji nowe gwałtowne burze, które spowodowały wylew Rodanu i Izery. Niżej położone dzielnice miasta Avignon **stoją pod wodą. Wylewy wyrządziły wielkie szkody w zbiorach oraz poniszczyły drogi i środki komunikacyjne.**

!! PP. KOMISENTÓW prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc wrzesień, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika. !!

Klęski Mac Donalda na bliskim Wschodzie

Anglja walczyła i walczy o dwie rzeczy, o zniszczenie konkurencji niemieckiej i o zabezpieczenie dawnych i zdobyciu nowych dróg do kolonij.

Gdy rzucimy okiem na mapę świata — zauważymy, że perła Imperjum Brytyjskiego, Indje, są dostępne dwoma drogami. Jedna morska przez Suez i Zatokę Terską — druga lądowa przez cały pas gór i płaskowyży, który się rozciąga między Azją Mniejszą i Kaukazem a Morzem Czerwonem i Zatoką Bengalską. Warunkiem używalności drugiej byłoby wybudowanie linji kolejowej, koncepcji niemieckiej, znanej zresztą z przed wojny Berlin—Bagdad—Indje.

Anglja stara się zapewnić sobie obydwie naraz, gdyż żadnej z nich nie jest pewna. Suez, pomysł francuski, wykonanie angielskie — jest zagrożony poważnie przez gwałtowny rozwój dążności narodowych i separatystycznych Egiptu, które podcina jedną z tych arteryj Imperjum Brytyjskiego. I o zabezpieczenie pierwszej i o uzyskanie drugiej Anglji chodziło.

Wielka Brytanja zaczyna tu staremi i wypróbowanemi metodami wykorzystywanie walk plemiennych ambicyj osobistych, dążności narodowych, kłótni i zawiści itp.

Ideałem Anglji jest rozszerzenie swego panowania na wszystkie ziemie, o które chodzi. Od dawna zresztą już oko Anglji było tam zwrócone.

Cała połać Azji Zachodnio-południowej od rzeki Indus i wyżyny Pamir aż do morza Śródziemnego i Nilu powinna się znaleźć we władaniu Anglji. Oto zasada... Jakież więc środki stosowano!

Przypomnijmy sobie krótko dzieje strategiczne wojny. Cały impet angielski w pewnej chwili zwrócił się, jak wiadomo w kierunku Dardaneli. Kładli się tam pokotem Nowo-Zelandczycy, Australijczycy, Hindusi — kwiat młodzieży kolonjalnej, szły na dno największe pancerniki — chluba floty angielskiej.

Jak wiadomo atak angielski na Dardanelle załamał się. Niemniej armja angielska wschodnia, wzmocniona dywizjami hinduskiemi, wycofanemi z frontu niemieckiego dla niemożliwego dla nich klimatu, prowadzi coraz energiczniejszą ofenzywę w Azji Mniejszej i w Egipcie. Wojska angielskie zajmują prawie wszystkie posiadłości tureckie: Palestynę, Mezopotamję, Irak, Mossul.

Po wojnie Anglja dostaje tu mandat od Ligi Narodów. Krótko mówiąc Liga Narodów, zamyka oczy na to co Anglja będzie robiła na Bliskim Wschodzie. A kraje te już nietylko jako zabezpieczenie drogi, wpływów i jako uzupełnienie kolonji angielskich, ale same w sobie nabierają wartości, bogate tereny naftowe, tereny do plantacji bawełny i t. p.

Anglja używa w celu umocnienia swego panowania dwu czynników. Dążności pansemickich i panarabskich, które to dwie idee musiały popaść i popadły w konflikt. I oto powstają pod protektoratem angielskim dwa twory. Siedziba narodowa żydowska w Palestynie i niezawisłe królestwo Hedżasu. A więc zorganizowano państwo Sjonistyczne, i Jerozolimskie, zasiadł wysoki komisarz Samuels, niewątpliwej narodowości, ale za to wątpliwego autorytetu moralnego wśród miejscowej ludności, składającą się z wszystkich narodowości, a w nieznacznym tylko procencie z żydów. Ale zamiast autorytetu moralnego pan Samuels miał uniformy khaki i samochody pancerne, i dla określenia woli ludu środki te okazały się dla demokratycznej i pacyfistycznej Azji wystarczające.

Początkowo wszystko szło łatwo. Pierwszy traktat z Turcją podpisany w Sevres szedł w pełni po linji angielskiej. Ale traktat ten pozostał na papierze.

Więcej znacznie roboty było z zrealizowaniem idei panarabskiej. Wykonawcą traktatu miała być Grecja, ale ta zawiodła, pobita przez odrodzone państwo Angorskie, na czem potknął się i upadł Lloyd George. Zostawiając swym konserwatywnym zastępcom trud pokojowego załatwienia sprawy, i poprostu ocalenia Anglji przed koniecznością nowej wojny. Wreszcie w traktacie Lozańskim po długich i żmudnych rokowaniach porobiono Turcji znaczne ustępstwa.

Niemniej energicznie pracowała Anglja nad zjednoczeniem pod swą protekcją, czyli raczej swoją nogą plemion arabskich, dawnych poddanych Turcji. Wykorzystując dążności panarabskie Anglja wysunęła tu swoją kreaturę ambitnego i dlatego dającego się łatwo urobić szejka Husseina. Hussein szybko pod protektoratem Anglji stał się „królem“ i stawał się w perspektywie swych ambicji coraz potężniejszym monarchą — władcą Hedżasu, Transjordanji, Iraku... ba, nawet Egiptu, głównie naturalnie w swojej własnej i angielskiej wyobraźni. „Państwo“ arabskie bowiem ciągle rosło i rozszerzało się przy pomocy znanych a starych środków: złota, podniecania osobistych ambicyj i ambicyjek i wreszcie bagnetów i nie tyle bagnetów co bomb. Ale niemniej ciągle jakieś szczepy się odrywały, i trzeba było je znowu „zjednywać“ dla idei państwa panarabskiego.

Ogół Arabów bowiem nie okazał się wcale tak głupim i zdawał sobie dobrze sprawę o co idzie, i pod słowem „angielski mandat“, rozumiał zwykle angielskie bomby z aeroplanów.

W ostatnich czasach ta budowa nagle się poważnie zarysowała. Król Hussein miał nieszczęście zadrzeć z sławną i potężną sektą Wahabitów, którzy są jakby rodzajem faryzeuszów muzułmańskich, strzegących czystości wiary proroka i z fanatyzmem swym mogą być naprawdę bardzo niebezpieczni, jak niebezpieczne były fanatyzmem hordy dawnych Arabów pod wodzą Alego i Mahometa. Otóż jesteśmy świadkami jak pod ciosami Wahabitów upadł tron króla Husseina, a z nim razem plany angielskie na Wschodzie. Naturalnie, że p. Mac Donald widząc, że bomby z aeroplanów na Wahabitów nie pomagają, gdyż wierzą oni, że: 1) Allah jest silniejszy od aeroplanów, 2) każdy wierny poległy w walce za wiarę idzie prosto do nieba, głosi, że „nie myśli“ (jako zawodowy „pacyfista“ — a jakże) „prowadzić zaborczej polityki Lloyd George'a i Baldwina“ — naturalnie.

Król Hussein abdykował, a następca jego Ali, nie mogąc podołać trudnościom, musiał wejść w porozumienie z Wahabitami. W wyniku tego porozumienia, zrzekł się on z odziedziczonego tytułu „króla wszystkich Arabów“ a ograniczył się tylko do górzystej krainy Hedżasu — nieznacznej tylko części całej Arabji. Wobec tego droga lądowa do Indji w najważniejszym punkcie przerywa się.

W innej stronie angielskich placówek, w Mezopotamji, znów poważny zatarg graniczny z Turcją. Tam znów obie strony uznają jedną stałą granicę, ale Anglja inną a Turcja inną, w czem cała rzecz, i tu zapewnie a la longue Liga Narodów nic nie pomoże, bo jej samej trzeba ciągle pomagać w walce z pożerającem ją od wnętrza „frankofilstwem“, a mało zapewne pomoże i „królewska siła powietrzna“ (Royal air force).

Jednem więc słowem gabinety angielskie nie mają szczęścia do bliskiego Wschodu, i jak obalił się Lloyd George na Angorze — tak może Mac Donald upadnie, jeżeli nie na traktacie z Bolszewją, to może na Wahabitach i Mezopotamji i Egipcie, z którego pacyfistyczny Mac Donald nie chce wyprowadzić wojsk angielskich, a którego premjer Zaglul pasza stanowczo się domaga.

W przededniu upadku rządu Mac Donalda.

Mac Donald wniosek liberałów w sprawie komisji śledczej uzna za wotum nieufności

Londyn. Lloyd George przemawiając na zgromadzeniu w Leicester zaznaczył, że **partja liberalna postanowiła nie zmieniać zdania i że znakomita większość jej będzie na jutrzejszem posiedzeniu Izby gmin głosowała za wnioskiem Asquitha.**

Ben Spoor (leader partji pracy w Izbie gmin) w mowie, jaką wygłosił zaprotestował przeciw zakusom liberałów i konserwatystów dążących do wywołania kryzysu z powodu stosunkowo nieznacznego incydentu charakteru administracyjnego.

Przywódcy konserwatystów w przemówieniach swoich podkreślali, **że należy się spodziewać nowych wyborów w początkach listopada.**

Cała prasa liberalna sądzi, że **nowe wybory odbędą się w listopadzie.**

„Manchester Guardian“ wyraża jednak nadzieję, że dyskusja środowa przejdzie spokojnie, i że rząd Mac Donalda się utrzyma.

Londyn. (AW.) Redaktor „Daily Herald“ przyjęty został przez Mac Donalda, któremu oświadczył co następuje: Żałuję, że interesy Anglji są narażone na szwank z powodu taktyki partyjnej, gdyż dobro ogółu związane jest obecnie przez koalicję konserwatystów i liberałów, którzy porozumieli się w sprawie mającej podrzędne znaczenie. Co się mnie tyczy, **nie przyjmę komisji dziesięciu, którą mi chcą narzucić, lecz zwrócę się do 20-tu miljonów wyborców, aby oni wydali sąd o mojej polityce.** Nie pragnę nowych wyborów, chociaż się ich nie lękam. W wielkich sprawach polityki zagranicznej gotowiśmy podjąć rękawicę.

Londyn. (AW.) **Stronnictwo Pracy jednomyślnie oczekuje upadku rządu w środę podczas głosowania nad wnioskiem konserwatystów o rozpoczęcie dochodzeń przeciwko generalnemu prokuratorowi.** Dzienniki donoszą, że rząd pragnie tego głosowania, gdyż uznaje chwilę obecną za moment pomyślny do rozpisania nowych wyborów. Wniosek liberałów nie został dotąd cofnięty. „Daily Herald“ organ stronnictwa Pracy pisze: Organ stronnictwa Pracy będzie walczyć o siebie i o swój rząd, który znajdzie się ze strony całego ruchu robotniczego.

Mac Donald ma zaufanie do wartości swego rządu.

Kongres Partji Pracy.

Londyn. (AW). Wczoraj o god. 10 przed południem otwarto kongres stronnictwa pracy. Kongres otwarł wielką mową Mac Donald, który jednak zajmował się przeważnie sprawami wewnętrznemi. **Obecny budżet** rządu stronnictwa Pracy zaoszczędził konsumentom angielskim około 3 milj. funtów. Mac Donald przypuszcza, że wiele okoliczności przemawia za tem, że inne stronnictwa obawiaćby się mogły o swą egzystencję, gdyby Labour Party mogła przedstawić obecnie swój drugi budżet. Gdy Mac Donald objął rząd, zachodziła obawa, że Europa popadnie w system przymierz wojskowych, Mac Donald podjął akcję celem zażegnania tego niebezpieczeństwa.

——— o o o ———

Warunki uznania sowietów przez Francję.

„Matin“ donosi, że do dokumentu uznania sowietów „de iure“ przez Francję, miałoby być dołączone pismo, zawiadamiające, że Francja nie zamierza bynajmniej rezygnować z dążenia do układu, czyniącego zadość interesom Francji. Mienie byłej monarchji rosyjskiej we Francji do nowego uregulowania będzie pozostawać pod sekwestrem. Uważać się będzie za możliwe nadać obywatelstwo Rosjanom imigrantom, bawiącym we Francji, a nie mogącym powrócić do Rosji, dla tych zaś imigrantów, którzy mogą powrócić, Francja będzie żądała amnestji, z wyjątkami jedynie indywidualnemi.

Ile kosztują wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych?

Wedle skrupulatnych obliczeń, poczynionych przez trzy partje, popierające przy najbliższych wyborach trzech kandydatów na godność prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

będą wybory te kosztowały olbrzymią sumę 10.000.000 dolarów.

Wysokość tej sumy, w porównaniu z kosztami wyborów poprzednich, pochodzi stąd, że **obecnie będzie walczyło trzech kandydatów, a nie dwóch,** jak zwykle, o stanowisko „pierwszego“ obywatela Unji.

Z powyższej kwoty 40 proc. pójdzie na afisze, reklamy i t. d., 20 proc. na honorarja i koszta podróży mówców partyjnych, 25 proc. na wydatki związane z utrzymaniem „głównych kwater“ po większych miastach a 15 proc. będzie zarezerwowanych na drobne i wogóle nieprzewidziane wydatki.

Sukcesy p. Skrzyńskiego.

Kraków, 9 października.

(wś.) Hymny pochwalne na cześć min. Skrzyńskiego nie ustają. Oddana mu prasa prześciga się w dalszym ciągu w zachwytach nad jego sukcesami genewskimi. Sądzimy, że będzie właściwiej jeszcze raz, a ściśle, przypatrzeć się tym sukcesom i ująć je w konkretne punkty. Zacznijmy więc wyliczanie „zasług“ p. Skrzyńskiego:

1) P. Skrzyński **wygłosił na plenum Ligi nudną i bezbarwną mowę**, której wbrew informacjom „Pata“ nikt nie oklaskiwał. Mac Donald i Herriot byli wtedy na sali nieobecni. W mowie tej p. Skrzyński chciał prześliznąć się między stanowiskiem Francji i Anglji, aby przypodobać się tej ostatniej. Skutku to nie miało żadnego, oprócz, że mowa była bezbarwna. Że można i trzeba było postąpić inaczej, wskazuje najlepiej przykład delegata greckiego Politisa, który, choć Grecja uchodzi za pupilkę Anglji, śmiało uderzył w pacyfistyczno-rozbrojeniowe hasła Mac Donalda, wysuwając na czoło konieczność liczenia się z warunkami realnymi, domagającymi się gwarancyj bezpieczeństwa dla państw zagrożonych. Wystąpieniem powyższem i dalszemi Politis zdobył sobie pozycję i imię, w porównaniu z czem indywidualność p. Skrzyńskiego rysuje się bardzo blado.

2) P. Skrzyński, gdy udawał się do Genewy, głosił urbi et orbi, że postawi wniosek o rozciągnięcie traktatu o mniejszościach na wszystkie państwa. Miał to być wielki zdobywczy czyn, któryby opromienił i p. Skrzyńskiego i całą popierającą go lewicę. Mówiono: świat idzie „na lewo“, z traktatem o mniejszościach nie należy walczyć, lecz go upowszechnić. Gdy wystąpimy z tak wolnościową inicjatywą, świat liberalny będzie zachwycony. Takie były marzenia i gromkie odgrażania się. A tymczasem nie wyszło z tego nic: p. Skrzyński **odstąpił od postawienia wniosku w sprawie rozciągnięcia traktatów mniejszościowych na wszystkie państwa.**

3) Głoszono w prasie lewicowej i bodaj w informacjach ajencji urzędowych, że p. Skrzyński wywalczył, iż **sprawy rewizji traktatów nie będą podlegały arbitrażowi.** Miało to być wyraźnie zaznaczone. Tymczasem dowiadujemy się dziś i to na podstawie informacji korespondenta pisma żydowskiego „Nasz Przegląd“, że **to było nieprawdą.** Bo zastrzeżenia o niedopuszczalności rewizji traktatów w drodze arbitrażu niema w protokole arbitrażowym. A następnie dowiadujemy się, że kwestję takiego zastrzeżenia wysunął nie p. Skrzyński, lecz delegat Rumunji Titulesco.

4) Krzyczano w zeszłym roku na wszystkie strony, że Polska nie otrzymała miejsca w Radzie Ligi Narodów. W tym roku ta sama prasa, która wówczas załamywała ręce, dziś siedzi cicho. Tu musimy sprostować wiadomość, która zdobyła sobie prawo obywatelstwa, że w obecnym roku nie było wyborów do Rady Ligi, a tylko przedłużono na rok jeden mandaty członków dotychczasowych. Otóż **wybory były i odbywały się jak corocznie:** wybrani zostali wprawdzie członkowie dotychczasowi Rady, ale tylko dlatego, że taki był wynik głosowania. Wybór zresztą tych nowych członków nie jest nowością, bo i w zeszłym roku nastąpiła zmiana tylko co do jednego miejsca, a mianowicie w miejsce Chin wszedł delegat Czech, Benesz.

A więc poprostu p. Skrzyński kandydatury polskiej nie odważył się nawet wysunąć.

5) Do sukcesów p. Skrzyńskiego ogólnie już znanych należy przemilczenie przezeń sprawy Górnego Śląska, po głośnem oświadczeniu Mac Donalda, że rozstrzygnięcie górnośląskie było „błędem“.

6) Dalszym sukcesem p. Skrzyńskiego było oświadczenie w sprawie uniwersytetu ruskiego; stwierdzające wobec Ligi, że zostanie on przeniesiony do Lwowa.

7) Takim samym sukcesem było oświadczenie w sprawie stworzenia komisji mieszanych polsko-niemieckich przy województwach pomorskiem i poznańskiem, których to komisji zadaniem będzie opinjowanie, czy dany Niemiec jest obywatelem Państwa Polskiego czy nie, a także czy jako optant podlega wywłaszczeniu czy też nie. To oddano komisjom złożonym w połowie z Niemców. Ładny dla nich podarek!

8) Do sukcesów p. Skrzyńskiego zaliczyć należy te jego wywiady, udzielane na prawo i lewo. Z wywiadów tych rewelacyjnych wprost dowiadujemy się niebywałych rzeczy: „Poraz pierwszy Polska stanęła jako równouprawniony członek Ligi“. Budzimy się, co się stało? czy został zawarty jaki nowy traktat, zmieniający prawne stanowisko Polski wobec Ligi. Nie, coś podobnego nie zaszło. A więc gdzież zmiana? Oto p. Skrzyński reprezentował Polskę wobec Ligi!

W ten sposób wyliczyliśmy główne „sukcesy“ p. Skrzyńskiego. Nie jest to jeszcze wszystko. Bo za najgłówniejszy trzeba będzie poczytać — ale o tem jeszcze będziemy niejednokrotnie mówili — że wogóle p. Skrzyński pchnął politykę polską na fałszywe tory, że nie potrafił w okresie dążeń rewizjonistycznych zdobyć się na właściwe unaocznienie przed światem indywidualności Polski. Po zjeździe genewskim reprezentowani tam delegaci nie wyrobili sobie sądu o tem, coby Polska naprawdę zrobiła, gdyby jej prawa naruszono, gdyby jej granice zostały naruszone. A to jest rzecz ważna. Gdyby bowiem p. Skrzyński oświadczył wyraźnie, jak to powiedział w swej onegdajszej mowie w Poznaniu poseł Marjan Seyda:

„Nie tędy droga! wara panowie! nie igrajcie z ogniem! Nie oddamy ani skrawka ziemi polskiej, bo i tak za mało jej nam przyznano. Dla nas to nie kwestja „kilku powiatów“ choć i jednej wsi nie mamy prawa przefrymarczyć, dla nas, to kwestja bytu, kwestja niezawisłości gospodarczej, politycznej, militarnej. Będziemy bronić każdej piędzi ziemi, choćby Europa stanąć miała w płomieniach!“ — to przysłużyłby się znakomicie pacyfizmowi. Pacyfiści bowiem wiedzieliby wówczas, co może zagrozić pokojowi.

P. Skrzyński tego nie zrobił, zamachów na Polskę nie odparł, pokojowi się nie przysłużył. Ale usłużna mu prasa głosi bez ustanku światu o jego sukcesach. Jakie to są sukcesy, rozpatrzyliśmy szczegółowo i niestety po analizie nie możemy ich sukcesami nazwać. Czas najwyższy, aby p. Skrzyński już nie miał możności dalszego odnoszenia podobnych sukcesów.

Nadużycia w fabrykach tytoniu

nie były tak wielkie, aby mogły zaważyć na rynku tytoniowym.

Z powodu wiadomości pism o nadużyciach popełnionych przy opłacaniu banderoli przez właścicieli fabryk prywatnych wyrobów tytoniowych, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wyjaśnia, iż **stwierdzono kilka faktów tego rodzaju przestępstw, nie sięgały jednak one tych rozmiarów i nie były tak powszechne, jak przedstawiono to w niektórych pismach.** Sprawców nadużyć wykryto i pociągnięto do odpowiedzialności.

Jakkolwiek obecne **zapotrzebowanie wyrobów tytoniowych w pewnym stopniu przewyższa ilość, jakie Zarząd Monopolu kalkulował na zasadzie dotychczasowej własnej produkcji i produkcji fabryk prywatnych jako przypuszczalne normalne zapotrzebowanie tych wyrobów w kraju;** to jednak **niema na to żadnych pewnych dowodów, że ujawnione obecnie zwiększenie zapotrzebowania wyrobów tytoniowych wynika z zatajenia przez fabrykantów prywatnych przed władzami skarbowemi rzeczywistej wysokości swej produkcji.**

——— o o o ———

Działalność Banku Polskiego w cyfrach.

Trzeci kwartał roku 1924.

Przy porównaniu stanu rachunków Banku Polskiego z dnia 30 września ze stanem rachunków w dn. 30 czerwca widzimy zmiany następujące:

	30 czerwca			30 września		
Portfel wekslowy	138,8	mil.	zł.	233,7	mil.	zł.
Zapas złota	83,8	„	„	99,9	„	„
Zapas walut	256,9	„	„	233,6	„	„
Obieg złotowy	334	„	„	460,3	„	„
Obieg markowy	78	„	„	6.0	„	„
Obieg zdawkowy	72	„	„	107.2	„	„
Obieg metalowy	4	„	„	17,4	„	„
Ogólny obieg pien.	488	„	„	590,9	„	„

Z zestawienia tego wynika, że w przeciągu kwartału **portfel wekslowy** Banku Polskiego **wzrósł o 69 proc., zapas kruszcowy i walutowy zmniejszył się razem o niecałe 2 proc.,** ogólny **obieg pieniężny w kraju zwiększył się o 21 proc.**

Podatku emisyjnego od początku działalności aż do końca września Bank Polski zapłacił Skarbowi **683 tysięcy złotych.**

MONETY SREBRNE SĄ W DRODZE.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych nadesłał do Warszawy zawiadomienie, iż pierwszy transport srebrnych monet dwuzłotowych, które bite są w Ameryce, został już załadowany i wysłany. Transport ten spodziewany jest w dniu 11 bm.

Dzień polityczny.

MIANOWANIE POSŁA SOWIECKIEGO.

Warszawa. (AW). Urzędowa sowiecka ajencja telegraficzna „Rosta“ donosi o mianowaniu Wojkowa posłem sowieckim w Polsce.

WOJEWODA POLESKI.

Warszawa. (AW.) Urzędowo komunikują o zwolnieniu Downarowicza ze służby państwowej i **mianowaniu pułkownika Młodzianowskiego wojewodą poleskim.**

Z ziemic Polski.

10-LETNIA ROCZNICA BITWY POD MŁOTKOWEM. Dnia 29 października przypada 10-letnia rocznica bitwy pod Młotkowem, stoczonej przez II. brygadę Legjonów. W dniu tym „Sokół“ w Nadwórnie urządza uroczysty obchód celem uczczenia pamięci poległych. Minister wojny zezwolił w dniu tym wszystkim uczestnikom bitwy pod Młoktowem wziąć udział w tej uroczystości. Przejazd kolejami na koszt własny.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W POLSCE. Z Gostynina nadeszły do Województwa Warszawskiego wiadomości o wzmożonej agitacji komunistycznej. W sobotę dnia 4 bm. rozlepione zostały w mieście odezwy komunistyczne. Władze bezpieczeństwa zdarły te odezwy zmurów. Wdrożono energiczne dochodzenie. Władze są już na tropie kolporterów bibuły komunistycznej. Dała się zauważyć również w innych miastach prowincjonalnych wzmożona działalność organizacji komunistycznej, która została przed kilku tygodniami rozbita przez władze bezpieczeństwa.

Zerwanie rokowań o podwyższenie zarobków

w zagłębiu węglowem Chrzanowsko-Dąbrowskiem.

Warszawa. (AW). Rokowania między pracą a kapitałem, które toczyły się 7 bm. w Ministerstwie Pracy w sprawie podwyższenia zarobków w zagłębiu węglowym Chrzanowsko-Dąbrowskiem, zostały przerwane.

Robotnicy żądali utrzymanie płac, stosowanych w lipcu, które zostały obniżone o 5 procent w sierpniu i dalszych 5 procent we wrześniu.

Nieprzyjęty wyrok sądu rozjemczego

w sprawie podwyżki płac na Górnym Śląsku.

Katowice. (AW). Dzienniki donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu nadzwyczajnego sądu rozjemczego zapadło orzeczenie przewodniczącego sądu, przewidujące dla kopalń węgla 5-procentową podwyżkę zarobków dla robotników, pracujących pod ziemią, oraz 3 procent dla robotników, pracujących na powierzchni.

Dla hut żelaznych i cynkowych zarobki zostały niezmienione.

Pracodawcy i przedstawiciele robotników poczynili zastrzeżenia co do powyższego orzeczenia. Przedstawiciele zamierzają podobno udać się w tej sprawie do Warszawy.

Do czego dążą żydzi

wytrwale, przebiegle i skutecznie.

Kraków, 9 października.

Wśród żydów krakowskich krąży z rąk do rąk w licznych odpisach następująca przemowa rabina lwowskiego, wygłoszona podobno w r. 1885 w lwowskim kahale, która doskonale charakteryzuje skryte plany światowego żydostwa:

Bracia! 19 wieków walczą żydzi o władzę nad światem, którą Bóg Abrahamowi przyobiecał. Krzyż jednak powalił żydów. Rozproszeni po wszystkich ziemiach świata byli żydzi wszędzie przedmiotem prześladowania. Ale już samo rozproszenie żydów po całym świecie świadczy o przynależności całego świata do nas. Dziś naród żydowski staje się coraz potężniejszym.

W rękach żydowskich nagromadzony jest pieniądz, przed którym uchyla czoło świat cały. Pieniądz to przyszłość żydów. Czasy prześladowania żydów minęły. Postęp i cywilizacja ludów chrześcijańskich stanowi mury obronne dla żydów i przyspiesza urzeczywistnienie naszych planów. Nam żydom udało się opanować centra giełdy światowej w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Amsterdamie i Hamburgu. Wszędzie żydzi rozporządzają wielkim kapitałem. Wszystkie państwa są dziś zadłużone. O długach stanowimy my, żydzi, więc państwa muszą się coraz więcej obdłużać. Długi zaciągnięte oddają w ręce żydowskie kopalnie, dobra państwowe, koleje, fabryki, państwa.

Konieczną jest rzeczą, aby żydzi wszędzie ziemię zagarnęli, a zwłaszcza większą posiadłość. Skoro większe posiadłości przejdą w ręce żydowskie, wtedy robotnicy chrześcijańscy umożliwią nam wszelkie dochody.

Uciskano nas 18 wieków, teraz wyrośliśmy ponad głowy tych, którzy nas uciskali. Prawda, że niektórzy żydzi dają się ochrzcić, ale fakt ten tylko przyczynia się do wzmożenia naszej potęgi, gdyż chrześcijanin żyd, zawsze żydem zostanie.

Wrogiem naturalnym żydów, to kościół katolicki. Dlatego musimy kościół katolicki zarazić duchem swawoli, niewiary i wszelkiej niekarności. Musimy podsycać walkę i niezgodę pośród różnych wyznań katolickich. Kapłanom katolickim wypowiadamy walkę najzaciętszą na wszystkich polach. Kapłanów musimy obrzucić całą masą szyderstw i wyśmiewisk, skandalami prywatnego życia, aby ich przez to obrzucić pogardą i pośmiewiskiem.

Musimy dalej mieć wpływ na szkoły. Religja chrześcijańska musi być wycofana ze szkół, wówczas religja ta musi zaginąć, kościół zubożeje wtedy, straci znaczenie, a dobra jego przejdą w ręce żydów.

Żydzi muszą wszystko w swe ręce ująć, a zwłaszcza władzę i urzędy. Dalej adwokaturę i sądownictwo, a przedewszystkiem medycynę. Żydowski lekarz ma najlepszą sposobność zetknąć się z rodziną chrześcijańską. Żydzi muszą kres położyć nierozerwalności małżeńskiej, doprowadzić do ślubów państwowych i cywilnych.

W końcu idzie o zawładnięcie prasą, a wtedy panowanie nasze całkiem zapewnione.

Ze stolicy Polski.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI wyjeżdża do Radomia i Starachowic dla zwiedzenia trójkąta przemysłowego, w którym znajdują się fabryki, obsługujące przemysł wojskowy. Prawdopodobnie Prez. Wojciechowskiemu towarzyszyć będzie premjer Grabski.

MINISTER ROLNICTWA, P. JANICKI na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego stwierdził na podstawie ostatniej swojej podróży, że zboża krajowego nie zabraknie i niema mowy o wprowadzaniu zagranicznego. P. Janicki uważa za niezbędne przeprowadzenie ustawy o oszczędnym przemiale żyta do 75 proc., co powiększy zasób mąki krajowej o 20.000 wagonów.

ZREDUKOWANIE BUDŻETU MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH. 7 bm. w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja w sprawie budżetu Ministerstwa Reform Rolnych. Krążą pogłoski o zamierzonem znacznem zmniejszeniu wydatków tego Ministerstwa.

DELEGACJA POCZTOWCÓW U MINISTRA. P. Minister Przemysłu i Handlu, inż. Kiedroń, przyjął dnia 4 bm. przedstawicieli Głównego Zarządu Związku Pocztowców, którzy przedłożyli aktualne postulaty ekonomiczne pracowników Poczt i Telegrafów. Pan Minister przyjął delegację przychylnie i przyrzekł rozpatrzyć zgłoszone dezyderaty w ramach możliwości budżetowych.

W SPRAWIE KREDYTU TOWAROWEGO. Wobec braku jednolitego ustawodawstwa o domach składowych i warrantach instytucja kredytu towarowego w Polsce nie mogła się dotychczas rozwinąć. Sekcja prawa handlowego Komisji Kodefikacyjnej posiada wprawdzie projekt ustawy, opracowanej przez prof. Dra A. Górskiego, jednak projekt ten nie był jeszcze na plenum Sekcji rozważany. Wobec tego, że życie gospodarcze Polski wymaga stworzenia podstaw prawnych dla kredytu towarowego, Ministerstwo Sprawiedliwości wykorzystuje uprawnienia na dane w tej sprawie Rządowi w ustawie o pełnomocnictwach i opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o składach towarowych i warrantach. W ten sposób Polska uzyska w niedługim czasie jednolite i współczesne zasady prawne kredytu towarowego.

URLOPY ROBOTNICZE W POLSCE. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleciło przedstawicielowi Polski w Międzynarodowym Biurze Pracy, p. inż. Sokalowi zgłoszenie w imieniu rządu polskiego na XXIV sesji Rady Administracyjnej M. B. P. wniosku o wprowadzenie na zbliżającą się VIII konferencji pracy sprawy urlopów robotniczych. Ministerstwo stoi na stanowisku, że urlopy pracownicze dały w Polsce bardzo pomyślne rezultaty higjeniczno-społeczne. Ministerstwo konstatuje również, że cały szereg państw, a więc: Austrja, Finlandja, Polska, Rosja, Czecho-Słowacja (dla górników) i inne państwa urlopy te już wprowadziły, i że sama zasada urlopów jest powszechnie uznawana, natomiast brak powszechności w stosowaniu tej zasady wprowadza ciężkie zawikłania gospodarcze, i że przeto nadszedł czas, aby sprawę urlopów pracowniczych ująć w formę powszechnej konwencji międzynarodowej.

PODWYŻSZENIE CENY CHLEBA MIEJSKIEGO. Począwszy od 6 bm. podwyższone zostały ceny wszystkich gatunków chleba, sprzedawanego w miejskich sklepach o 5 groszy na kilogramie, w detalu. I tak: 1 kg. chleba żytniego z mąki 50 proc. — 40 groszy; sitkowego — 30 groszy; razowego — 30 groszy. Bocheneczek chleba nałęczowskiego wagi 80 dkg. — 40 groszy i chleba krakowskiego, wagi 40 dkg. — 35 groszy.

CENY MĄKI I KASZY. Począwszy od 7 bm. ustalone zostały nowe ceny na mąkę i kaszę w sklepach Wydziału Zaopatrywania. 1 kg. mąki żytniej 50 proc. przy sprzedaży detalicznej wynosi 44 gr. (dawnie 39), amerykańskiej 70 gr. (dawniej 72), 1 kg. kaszy gryczanej, palonej — 68 gr. (dawniej 63), owies — 29 gr. (dawniej 27). Tak więc jedynie potaniała mąka amerykańska.

Z GIEŁDY PRACY. Na ostatniem zebraniu Giełdy Pracy było obecnych bezrobotnych około 35 osób. Nastrój wśród bezrobotnych był spokojny.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu"

JANUSZ WROŃSKI.

Franek Wrona.

4)

Śliczna panna spłonęła gwałtownym rumieńcem wstydu i przykrości. Nędza wtajemniczyła ją w smak upokorzenia, w ostrą gorycz łez bezsilnego buntu, w żrący smutek znużonej rezygnacji. Na ekranie wspomnień, jak blady, zatarty obraz powstała i znikła stulona boleśnie pod obelgą drobna sylwetka małego terminatora.

— Jakże byłam okrutna — pomyślała i zbladła wobec ironicznej gry losu, która każe jej stać w poczuciu winy przed tym młodym, triumfującym olbrzymem, dyszącym wspaniałą, brutalną siłą zwycięskich mięśni i zwycięskiego złota.

Zbliżając się do drzwi, szepnęła upokorzona i pełna żalu:

— Przepraszam... Przepraszam i żegnam pana...

Lśniąca śnieżnym gorsem batystowej koszuli pierś Franka Wrony rozszerzyła się słodkiem uczuciem dumy, triumfu i pewności, że oto w tej chwili jedynej rozkoszny akt zemsty może zostać spełniony do ostatka... Wystarczy tylko pozwolić wyjść tej upokorzonej, bladej dziewczynie w zniszczonej sukience i obłoconych bucikach... Pozwolić wyjść na zimny deszcz jesienny, na nową tułaczkę w poszukiwaniu chleba i rzucić jej, rozwalając się na nowo w wygodnym fotelu, aroganckie i szydercze „żegnam"...

Czarujący profil złotowłosej głowy zarysował się na tle otwieranych do odejścia drzwi. Gdzież jest twoje kosztowne, popielate futerko, twoje lśniące trzewiczki i twój królewski grymasik, mała czarodziejko z apartamentów pierwszego piętra? — pomyślał i poczuł nagle, że jego żądza zemsty jest już nasycona. Było mu żal, strasznie i głupio żal tej zwyciężonej przez los, ślicznej i kruchej istoty, podobnej do przepięknego cacka, rzuconego na barłóg nędzarza. I jednocześnie jego smagła twarz pociemniała o ton w gwałtownym rumieńcu na myśl, że ta dzisiejsza, wypędzona nędzą z lśniących apartamentów pierwszego piętra królewna jest tak blisko, że oto on, Franek Wrona, mógłby podejść do niej, obetrzeć jej pełne łez oczy swą uperfumowaną, jedwabną chustką i szepnąć poczciwie: No, cicho, cicho... Nie płacz już, niedobra, mała laleczko...

Wyprostował się, chrząknął i zapytał trochę zdławionym głosem, wskazując na maszynę:

— Pani odchodzi? To pani nie chce u mnie pracować? Pewnie ma pani inną posadę, co?

— Nie, nie mam żadnej posady — smutno zaprzeczył kryształowy głosik.

— No więc o co chodzi? — zaśmiał się cicho, przewracając łokciem z radości jakiś wazon na biurku. — Proszę, niech pani siada... Już zapomnę pani nawet tę wronę bez ogona... Zapomnę, jako Boga kocham... A teraz pani podyktuję list do tego łajdaka, mego dostawcy.

Blade, śliczne usteczka uśmiechnęły się na pół żałośnie, napół wesoło i pod wysmukłymi palcami, które do niedawna jeszcze wydzwaniały na klawiszach Steinwaya dziesiątą Symfonję Beethovena, zatrajkotała, jak stara, zaciekła plotkarka maszyna do pisania, komunikując „temu łajdakowi dostawcy", że — „pańskie świnie są chude i wogóle nic nie warte, kochany panie Silbermann"...

— — — — — — — — —

W parę miesięcy później w dwóch ciasnych pokoikach pani radczyni, zarzuconych kwiatami i olbrzymiemi bombonierami, wśród Himalajów, prezentów przedślubnych i oceanów szampana, obchodzono zaręczyny panny Lilusi Nowińskiej z pewnym młodym miljarderem.

(C. d. n.)

TEATRALJA.

REWOLUCJA W ŚWIATKU TEATRALNYM W WILNIE.

Wilno. (Tel. pryw.). Przyszło tutaj do **zatargu między całą polską prasą wileńską a dyrekcją teatru.** Powodem zatargu był **atak aktora Bystrzyńskiego w publicznem miejscu na jednego z recenzentów tygodników artystycznych. Wszystkie polskie pisma przerwały kontakt z teatrem, domagając się usunięcia aktora.**

POROZUMIENIE W OPERZE WARSZAWSKIEJ JUŻ BLISKIE.

Warszawa. (Tel. pryw.). Wczoraj w kołach teatralnych kolportowano wiadomość, jakoby **sprawa zażegnania zatargu z orkiestrą teatru Wielkiego wkroczyła na nową drogę, rokującą pomyślne jej załatwienie.** Podobno większość członków orkiestry nie zamierza obstawać przy wszystkich swych żądaniach oraz wyraża gotowość pójścia na kompromis. O ileby rokowania, które znów nawiązano, doprowadziły do porozumienia, możliwem byłoby **uruchomienie opery w końcu bieżącego, lub na początku przyszłego miesiąca.**

Taniec, jego mistrze i mistrzynie.

LUCYNA MESSAL W KRAKOWIE.

Kraków, 9 października.

Lucyna Messal dziś we czwartek wieczorem przyjeżdża do Krakowa i jutro rozpoczyna próby z zespołem „Nowości". Słynna ta primadonna gości poraz pierwszy w Krakowie, zapowiedziane występy wzbudziły ogromne zainteresowanie w całym mieście a kasa zamówień w handlu W. P. Rudnickiego jest w ciągłem obleżeniu. — Lucyna Messal wystąpi tylko 3 razy.

W sobotę 11 b. m. odbędzie się pierwsze przedstawienie popularne po całkiem zniżonych cenach o godzinie 3.30 po południu, daną będzie operetka Kohnana „Dziewczę z Holandji".

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

JACKE COOGAN W ATENACH.

Wiedeń. (AW). Przybyły do Aten słynny artysta filmowy Jacke Coogan został przyjęty na audjencji przez prezydenta rzeczypospolitej greckiej. Następnie odbył się na Akropolis festyn dziecinny, w którym wzięło udział kilkadziesiąt dzieci. Wzdłuż drogi z miasta do Akropolis ustawiono na cześć gościa szpaler wojskowy.

Zdrowie ludności miast w Polsce.

GŁÓD SZPONAMI GRUŹLICY WPIJA SIĘ W CIAŁA MŁODYCH POKOLEŃ.

Tylko dostateczne odżywianie zniweczy jego wrogie zakusy.

Łódź, 8 października.

Ze względu na to, że warunki ekonomiczne klasy pracującej, której dzieci przeważnie uczęszczają do szkół powszechnych, uległy w ostatnich czasach znacznemu pogorszeniu. Wydział Opieki Społecznej w **Łodzi uważa** za konieczne prowadzenie w roku bieżącym **akcji dożywiania dzieci szkolnych,** mającej na celu przeciwdziałanie szerzeniu się wśród dzieci różnych chorób, zwłaszcza gruźlicy, na tle niedostatecznego odżywiania się. Ponieważ w skład porcji żywnościowej wchodzi 10 gr. tłuszczu, **dzieci odżywiane w szkołach przez Wydział Opieki Społecznej zyskują znaczny przyrost na wadze,** dochodzący często w ciągu roku szkolnego do 5 kg., co zostało stwierdzone przez lekarzy-higjenistów Wydziału Oświaty i Kultury.

Wobec powyższego, delegacja Wydziału Opieki Społecznej, uważając przeprowadzenie akcji dożywiania dzieci za wielce **pożyteczne i wskazane dla celów rozwoju fizycznego dziatwy szkolnej,** uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu **prowadzenie w roku bieżącym akcji dożywiania dziatwy szkolnej w ramach do 4000 obiadów dziennie.** Akcję dożywiania dzieci szkolnych postanowiono rozpocząć z dniem 15 października rb.

Rzeczy ciekawe.

SAMOLOT W SŁUŻBIE SANITARNEJ.

Ubiegłego tygodnia odbył się w **Genewie** międzynarodowy **pokaz samolotów,** używanych do rozmaitych celów przez wojskowość i prywatne przedsiębiorstwa cywilne.

Między innymi zwrócił na siebie powszechną uwagę **samolot do przewozu rannych,** używany przez **wojskowość francuską.**

Wedle wyjaśnień przedstawiciela tej wojskowości przewieziono takimi samolotami na bliskim Wschodzie i w Marokku podczas ostatnich trzech lat **2800 rannych bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.**

Obecnie posiada Francja takich aparatów, z których każdy może przewieźć dwóch rannych w pozycji leżącej, a jednego w siedzącej: 20 w Marokku, 20 na bliskim Wschodzie, 10 w Tunisie i Algierji, 3 w Bordeaux i 3 w Nancy.

Wszystkie te aparaty mogą być używane także w nagłych wypadkach dla celu przewożenia **osób cywilnych** i oddały już niejednokrotnie wielkie przysługi.

Listy z kraju.

Zebranie wydziału Związku Lud.-Narodowego w Tarnowie.

(Od własnego koresp. „Gońca Krakowskiego")

Tarnów, 7 października.

Już oddawna członkowie Z. L. N. pragnęli mieć jakieś zebranie dla zasięgnięcia informacji o stanie politycznym naszego Państwa od osób w polityce czynnych. Życzeniu temu stało się zadość. W sobotę 4 bm. p. poseł J. Manaczyński wygłosił na zebraniu wydziału Zw. L. N. referat o sytuacji politycznej naszego Państwa.

Referent **zwrócił uwagę na nasze położenie** między narodowe w **Lidze Narodów,** w której **pierwsze skrzypce gra Anglja.** Ta spowodu hyperprodukcji przemysłowej, a w ślad za tem bezrobocia **gotowa podać rękę Niemcom i Sowdepji,** byle zyskać rynki zbytu, a na nasz byt państwowy zapatruje się w taki sposób, że, coprawda, Państwo Polskie powinno istnieć, ale, czy ono ma być wielkie, czy małe, to dla niej obojętne i **doradza nam rzeczy zabójcze, jak wyrzeczenie się kresów wschodnich i zachodnich.** — Toteż wszyscy, jako naród, **powinniśmy wiecami zademonstrować nasze interesa państwowe i wpłynąć tem na Ministerstwo spraw zagranicznych, aby twardo stało na stanowisku obrony interesów narodowych.**

Przechodząc do polityki wewnętrznej, zaznaczył, że **związek Jedności Narodowej z Piastem,** mimo, że pakt przestał istnieć z upadkiem rządu związkowego, **nadal istnieje** już w duszy i sercach narodu, pociąga za sobą szlachetne i odpowiedzialne wobec Państwa i historji jednostki, jak np. p. Thugutta. **Zw. L. N. sam osobiście złożył wiele ofiar na ołtarzu tej „świątyni Zgody"** i gotów jest do nowych ofiar **dla dalszego uspokojenia namiętności partyjnych, a wychowania narodu w duchu zgody.**

Wyrazem tej zgody są ustawy językowe odnośne do kresów w szkolnictwie, sądzie i administracji, które przyciągają lud ruski ku naszej kulturze, wspierając również rozwój ich języka. **Sanacja Skarbu Państwa, wartość złotego,** stagnacja tem spowodowana, nie tak groźna, jak w Austrji, Czechach lub Niemczech, **dają nam gwarancję przetrwania najcięższych czasów;** rozwój lotnictwa, gazownictwa, lokomocji kolejowej, nowe źródła dochodu z monopolu tytoniowego i spirytusowego, który tylko narazie pochłania dochody skarbowe, a potem je zwróci z wielkim zyskiem, dają nam nadzieję, że możemy iść śmiało raz wybraną drogą ładu i ofiar dla Państwa, bo nie idą one na marne.

Zebrani, wdzięczni posłowi M. za referat, **powzięli rezolucję wysłania licznej delegacji na kongres Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie** w dniu 26 października; tudzież urządzenia wiecu polityczno-oświatowego w Tarnowie dla szerszej publiczności.

Panie, obecne na zebraniu, oznajmiły, że już **w najbliższą niedzielę urządzą wiec oświatowy dla kobiet** z ramienia Organizacji kobiet polskich.

Przed sprowadzeniem zwłok Sienkiewicza do kraju.

Uczczenie prochów Sienkiewicza w Pradze

i na wszystkich stacjach w granicach Czechosłowacji.

Klub polsko-czechosłowacki i Koło Akademickie Przyjaciół Polski w Pradze **utworzyły w tych dniach komitet dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza** z okazji przewiezienia prochów wielkiego pisarza ze Szwajcarji do Warszawy przez terytorjum czechosłowackie. W skład honorowego prezydjum komitetu organizacyjnego weszli: znany pisarz i historyk czeski **Alojz Irasek,** poeta **I. Machar,** znany uczony i popularyzator literatury polskiej prof. **Adolf Czerny,** polski charge d'affaire w Pradze — **Hempel, burmistrz miasta Pragi dr Baksa, prezydent czeskiej Akademji Umiejętności prof. Zubaty, prezes czechosłowackiej Rady narodowej poseł Prokupek i rektor uniwersytetu praskiego prof. Kukul.**

Komitet praski czyni starania, **aby ciało Henryka Sienkiewicza było wiezione przez Pragę, aby było tam zatrzymane i w ciągu kilku godzin wystawione w Panteonie Muzeum Krajowego.** Jednocześnie **w Pradze mają być zorganizowane wielkie uroczystości przy udziale organizacyj narodowych, sokołów i armji.**

Pertraktacje prowadzone są jednocześnie w poselstwie czechosłowackiem w Warszawie z kompetentnymi przedstawicielami władz i społeczeństwa. Ustalono, iż **protektorat nad uroczystościami na terytorjum Czechosłowacji przyjmuje na siebie praska Rada miejska.**

Czechosłowackie ministerstwo komunikacji **przeznacza dla przewiezienia ciała H. Sienkiewicza specjalny pociąg z honorową eskortą wojskową.**

Na wszystkich stacjach w granicach Czechosłowacji, przez które przewożone będzie ciało wielkiego pisarza, będą mu oddawane honory wojskowe.

Z pod znaku Temidy.

Zaopatrzenie w żywność więźniów w sądach

Warszawa. (Tel. pryw.). Otrzymane zostały od naczelników więzień wiadomości, że bardzo często więźniowie, zabierani przez policję na rozprawy sądowe lub do sędziów śledczych, wracają do więzienia obładowani paczkami, zawierającemi rozmaite produkty, a między innemi i surowe owoce. Spożycie takich produktów. jak np. wędlin, wątpliwego gatunku, nie mówiąc już o surowych owocach, których podawanie do więzienia jest zupełnie wzbronione, może bardzo ujemnie wpłynąć na stan zdrowotny więzienia. Wobec powyższego komendant Okr. P. P. polecił, **aby** eskortujący funkcjonarjusze policji pod żadnym pozorem nie zezwalali na podawanie więźniom produktów, z wyjątkiem niewielkiej ilości jedzenia, którego podawanie może być dopuszczone za każdorazowem zezwoleniem władz prokuratorskich lub sądowych (w Sądzie Pokoju lub u sędziów śledczych).

Instrukcja o zachowaniu się w sądzie.

Warszawa. (Tel. pryw.). W sali sądowej podczas rozpraw obowiązują policję umundurowaną następujące przepisy co do stroju i zachowania się: 1) wezwani, jako świadkowie składają zeznania przy bocznej broni (szabla lub bagnet, rewolwer) i z czapką w ręku, 2) oskarżeni, o ile są zawieszeni w czynnościach, powinni w zasadzie być w ubraniu cywilnem, z braku ubrania cywilnego mogą stawać i zeznawać w umundurowaniu policyjnem, ale bez jakiejkolwiek broni i bez czapki, oskarżeni nie zawieszeni w czynnościach, zdejmują broń na czas przewodu sprawy, do której należą, i zeznają bez broni i bez czapki, 3) podczas odczytywania wyroku funkcjonarjusze, pełniący służbę, nie salutując, stoją na „baczność", pozostali stoją z czapkami w ręku.

Z CHWILI.

Jesień.

Czy widziałeś kiedy, Czytelniku, olśniewająco piękną kobietę, o której ludzie ze zdumieniem szepczą sobie do ucha, że piękność jej jest jakiemś tajemniczem czarnoksięstwem, że bujna, wspaniała jej młodość ma źródło w jakimś cudownym kaprysie natury, gdyż dama liczy lat przeszło pięćdziesiąt?

Zwycięska, piękna i niepokonana, z uśmiechem wytwornej ironji mija kobiety młodziutkie i młode, kobiety—wiosny i kobiety stojące u progu upalnego swej urody lata i nie lęka się porównań, gdyż wie, że jest triumfatorką, że jej oszałamiająca piękność ma w sobie woń stokroć potężniejszą, niż nieśmiały zapach wiosennych fijołków, lub pierwszych czerwcowych róż.

I oto wystarczy jakiś jeden cios — dramat zdradzonego serca, zdeptanej miłości, jakaś jedna noc samotnej rozpaczy, jakaś jedna śmiertelna rana zadana znienacka — i z olśniewającej triumfatorki, łudzącej wzrok fałszywem latem swej cudownej piękności, zostaje widmo, blady, spłakany cień — biedna, stara kobieta ze zgrozą patrząca na odbitego w zwierciadle trupa swej wczorajszej urody....

— — — — — — — — — —

Tegoroczna jesień, ta jesień tak olśniewająco, brutalnie i niesamowicie piękna, pławiąca się bezwstydnie w orgji słońca, barw i świateł, dysząca zwycięsko triumfem nad mgłami i slotą, kwitnąca niebywałym przepychem ostatnich kwiatów, pożerana gorączką lipcowych upałów, w których jaskrawe złoto stroi się, niby miłośnica padyszacha — ta jesień jest rodzoną siostrą owej olśniewająco pięknej, łudząco młodej kobiety.

Wystarczy jedna noc upartej, dzwoniącej boleśnie o szyby słoty, jedna noc zimnego wiatru i jeden ranek siwej, ciężkiej mgły, by z tej przepysznej, gorącej, złoto-rudej czarodziejki zostało widmo, smutny, szary trup wczorajszej świetności — posępna jesień, grająca na naszych znużonych sercach melodją, pełną nudy, goryczy i melancholji — — —

Haef.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek, 9 b. m.: „Redukcja“.
Piątek, 10 b m.: Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek, 9 b. m.: „Żółty kaftan“.
Piątek, 10 b. m.: „Żółty kaftan“.
Sobota, 11 b. m. po poł.: „Dziewczę z Holandji“; wieczorem: „Madame Pompadour“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek, 9 b. m.: „Dzikus“.
Piątek, 10 b. m.: „Dzikus“.
Sobota, 11 b. m. po poł.: „Kwiat pomarańczowy“; wiecz: „Dzikus“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Harun Al-Rashyd“ (Havard) w roli głównej M. Bankenyi.
Reduta: „Miłośnica pirata“. (Pod czarną flagą). W głównych rolach Milowanoff i Biscot.
Sztuka: „Dziewica z haremu“ sens. film ameryk. w 10 aktach.
UCiecha: „Amerykanka“ z Glonią Svanson oraz **„Piękność ciała kobiecego“,** film naukowo-estetyczny.
Wanda: „Miłość w śniegu.
Warszawa: „Kupiec z Wenecji“. Wielki dramat z najlepszymi artystami w głównych rolach.
Zachęta: „Król stepu“ (Zemsta cyganki).

KRAKÓW PRAGNIE ODDAĆ HOŁD ZWŁOKOM ŚP. HENRYKA SIENKIEWICZA.

Wczoraj prezydjum m. Krakowa wysłało do Komitetu sprowadzenia zwłok śp. Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarji telegram następującej treści:

„Kraków pragnie oddać hołd drogim szczątkom Sienkiewicza. Prosimy Komitet Wykonawczy, by zwłoki Sienkiewicza skierowano przez Kraków do Warszawy tak, by w katedrze wawelskiej stolica Jagiellonów mogła złożyć hołd wielkiemu poecie“.

POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ, które miało się odbyć wczoraj, zostało odroczone na dzień 14 b. m.

PRZYGOTOWANIE KU CZCI POLEGŁYCH POLSKICH OFICERÓW I ŻOŁNIERZY W DNIU 6 LISTOPADA 1923. Związek inteligencji polskiej przygotował projekt uroczystości, który będzie przedłożony we czwartek 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej magistratu zebraniu delegatów tych organizacji, które współudział zgłosiły. W zebraniu wezmą udział zaproszeni przedstawiciele wojskowości. Na uroczystość złożą się: 1) Uroczyste nabożeństwo ku czci poległych oficerów i żołnierzy; 2) Akademja; 3) Odsłonięcie pomnika na grobie poległych żołnierzy. Komitet zwróci się do całego społeczeństwa z wezwaniem o datki na pokrycie kosztów pomnika według projektu arch. Mączyńskiego. Prace są w pełnym toku. Pomnik ten będzie odsłonięty w dniu manifestacji. Ofiarność wszystkich warstw społecznych konieczna.

DOSTAWA WĘGLA I DRZEWA DLA KRAKOWĄ. W ostatnich dniach wzmógł się znacznie ruch w miejskich składach węgla i drzewa na Warszawskiem. Ludność kupuje dziennie około 1 i pół wagona węgla i tyleż drzewa, w cenie 2.75 zł. za 100 kg. węgla jaworznickiego i 3.70 zł. za 100 kg. drzewa rąbanego. Od kilku dni zarząd miejskich zakładów aprowizacyjnych, dostawia węgiel wszystkim miejskim szkołom powszechnym w Krakowie, na które to cele wychodzi dziennie do 7 wagonów węgla. Również wzmogła się znacznie w ostatnim czasie produkcja chleba w piekarni miejskiej, tak, że obecnie dziennie wypiek wynosi 10.000 kg. chleba. 1 kg. chleba miejskiego kosztuje w sklepach 30 gr. (a więc o trzy grosze taniej, aniżeli u piekarzy), zaś dla zakładów dobroczynnych 28 gr.

Ujęcie defraudanta Reicherta.

Chciał uciec do Francji.

Kraków, 9 października.

We wtorek wieczór nadeszła do krakowskiej dyrekcji policji telefoniczna wiadomość z konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie, że tamtejsze **organa policji czeskiej aresztowały Edmunda Reicherta, poszukiwanego listami gończymi za sprzeniewierzenie na szkodę skarbowej kasy w Krakowie.**

Według tej relacji telefonicznej **Reichert posiadał przy sobie w chwili aresztowania około 360 złotych.**

Krakowska dyrekcja policji sprawdziła wiadomość telefoniczną koło godz. 10 wieczór, poczem wysłano na miejsce dwu funkcjonarjuszy śledczych celem porozumienia się z władzami czeskiemi **co do wydania Reicherta władzom polskim.** Według raportów, jakie nadeszły do Krakowa w ciągu dnia wczorajszego, **aresztowanie Reicherta nastąpiło we wtorek o godzinie 1-szej popołudniu w jednej z restauracyj w Morawskiej Ostrawie.**

Na ślad wykrycia defraudanta wpadł **jeden z tamtejszych mieszkańców, który w czasie wojny przebywał, w Krakowie i znał osobiście Reicherta.** Reichert w chwili ujęcia go okazał policji czeskiej **sfałszowaną legitymację, wystawioną na nazwisko Łodzińskiego, urzędnika z Podgórza.** Do popełnienia defraudacji **przyznał się** w czasie indagowania go w urzędzie policyjnym i prosił o przewiezienie go do Krakowa. W zeznaniach swoich opisywał całą podróż, jaką odbył po ucieczce z Krakowa, wymieniając jako miejsca swego postoju **Marjenbad, Karlsbad i Pragę.** W najbliższym czasie **zamierzał wyjechał do Francji.** O ile władze czeskie zgodzą się wydać Reicherta w krótkiej drodze, to funkcjonarjusze urzędu śledczego krakowskiego przywiozą defraudanta dzisiaj lub jutro.

USTALENIE CEN MIĘSA W KRAKOWIE. Woj. krak. ustaliło aż do odwołania następującą taryfę cen maksymalnych na mięso dla Krakowa: I kl. 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 1.30 zł., bez dokładki 1.56 zł., II kl. 1 kg. mięsa wołowego z dokładką 1.20 zł., bez dokładki 1.44 zł. III kl. 1 kil. mięsa wołowego z dokładką 100 zł., bez dokładki 1.20. Ceny mięsa cielęcego pozostały niezmienione. Taryfa ta wchodzi w życie z dniem 9 b. m.

PRZED PODWYŻKĄ CEN PIECZYWA. Dzisiaj, t. j. we czwartek, odbędzie się posiedzenie m. komisji cennikowej celem rozpatrzenia obecnej sytuacji targowej. Przedmiotem konferencji będzie również sprawa cennika na pieczywo. Komisarjat targowy zanotował w dniu wczorajszym następujące ceny mąki: 1 kg. mąki pszennej 60 proc. 46—47 gr., 50 proc. 48—50 gr., amerykańskiej 55—56 gr., węgierskiej 54—55 gr., 1 kg. mąki żytniej miejscowej 65 proc. 37—38 gr., 60 proc. 39—40 gr., oraz poznańskiej 65 proc. 39—40 groszy.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OBWODOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA. Wczoraj w południe odbyło się w magistracie posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. Uchwalono oddać niektóre agendy ubezpieczenia jak ściąganie premji i wypłatę zapomóg magistratowi m. Krakowa, natomiast rejestrację bezrobotnych przeprowadzić w urzędzie pośrednictwa pracy w najbliższych dniach.

O ZATWIERDZENIE KOMISJI EGZAMINACYJNEJ DLA URZĘDNIKÓW. Jak się dowiadujemy, województwo krakowskie zwróciło się do ministerstwa spraw wewnętrznych o zatwierdzenie komisji egzaminacyjnej dla urzędników konceptowych i manipulacyjnych, zdających egzamina administracyjne. Przewodniczącym komisji jest wojewoda Kowalikowski. Komisja egzaminacyjna dla urzędników rachunkowych funguje w Izbie Skarbowej.

LATARNIE NAD DOMAMI DOMÓW. Wydział policyjno-budowlany magistratu krakowskiego opracował plan oświetlenia wszystkich kamienic w mieście przez umieszczenie nad każdą bramą trójściennej latarni elektrycznej o szybkach matowych, zaopatrzonych nazwą ulicy i numerem domu. Lampy elektryczne w latarniach świecić się będą przez całą noc. Prócz tego zarządzono umieszczenie w sieniach domów tablic z dokładnemi adresami lokatorów, oraz gospodarza lub administratora. Koszta sprawienia tych lamp poniosą właściciele domów. Elektrownia przystąpi jeszcze w tym miesiącu do instalacji elektrycznej.

PRZECIW ZAWLECZENIU PRYSZCZYCY DO KRAKOWA. Magistrat krakowski wydał zarządzenia ochronne przeciw zaprowadzeniu do miasta bydła dotkniętego pryszczycą. Zarządzenie to spowodowane zostało wybuchem epidemji pryszczycy wśród bydła w powiecie nowosądeckim.

BRAK KONTROLI PO SKLEPACH POWODUJE DROŻYZNĘ. Od dłuższego czasu zauważyć się daje zupełny brak kontroli po sklepach zarówno żywnościowych, jak i tekstylnych, oraz po magazynach galanteryjnych co do cen sprzedawanych towarów. Wbrew obowiązującym przepisom na wystawach sklepowych w kramach nema uwidocznionych cenników, a w restauracjach i kawiarniach ceny zmieniają się codziennie bez zatwierdzenia odnośnych władz. Toteż większość kupców krakowskich, wykorzystując brak kontroli ze strony magistratu, pobiera lichwiarskie ceny i powoduje szalony wzrost drożyzny. Zaznaczyć należy, że magistrat ma dalekoidące uprawnienia co do ścigania lichwiarzy, mimo to jednak bądź to w zupełności nie stosuje kar, bądźteż wymierza je w granicach od 2 do 50 zł. i to bardzo rzadko, podczas, gdy w innych miastach kary takie dochodzą do 2000 zł.

POD ADRESEM DYREKCJI SKARBU WE LWOWIE. Emerytowane nauczycielstwo okręgu krakowskiego zapytuje Dyrekcję Skarbu, kiedy wreszcie doczeka się wyrównania swych pensji. Miesiąc za miesiącem upływa, emeryci przymierają z głodu, a Dyrekcja Skarbu milczy. Przecież tak z ludźmi, którzy ciężko dla dobra przyszłej Polski pracowali, postępować się nie godzi. Zdaje się, że zmuszeni będziemy niebawem omówieć obszerniej niniejszą sprawę.

ESKADRA LOTNICZA W KRAKOWIE. Wczoraj o godzinie 16.30 przybyła do Krakowa polska eskadra lotnicza znajdująca się w drodze z Paryża do Warszawy. Eskadra ta w liczbie 4 samolotów została świeżo zakupiona we Francji. W skład załogi jej wchodzą: pułk. pil. Serednicki, major pilot Praus, kapitanowie-piloci Filewicz, Pawlikowski, Idzikowski, Dziama oraz 2 mechaników. Na lotnisku rakowickiem witał eskadrę dowódca 2 pułku lotniczego Borejsza wraz z korpusem oficerskim. Dziś rano eskadra odleciała do Warszawy.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW DO FRANCJI. Jak się dowiadujemy, zapotrzebowanie niewykwalifikowanych robotników i rolników do robót we Francji jest obecnie minimalne. Natomiast poszukiwani są obecnie robotnicy ukwalifikowani, a mianowicie: frezowniczy, kotlarze, modeliści drzewni, tokarze, walcownicy i gnacze blachy, którzy mogą zgłosić się do wyjazdu dnia 12 b. m. w państw. urzędzie pośr. pracy.

KONSULAT HOLENDERSKI WE LWOWIE zwrócił się do województwa krak. z zawiadomieniem, że tak do Konsulatu, jak i władz holenderskich w Hadze zgłaszają się obywatele polscy z prośbą o przyjęcie ich do armji kolonjalnej holenderskiej, do służby lekarskiej lub inżynierskiej w kolonjach holenderskich. Wobec tego konsulat powyższy prosi o ogłoszenie, że starania te muszą pozostać bezowocnemi, gdyż w myśl obowiązującego w Holandji rozporządzenia obcokrajowcy nie mogą bezwarunkowo liczyć na przychylne załatwienie tych próśb.

REJESTRACJA ROWERÓW OSÓB PRYWATNYCH. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zamierzają władze krakowskie przeprowadzić rejestrację rowerów, będących w posiadaniu osób prywatnych. Rejestracja została spowodowana wzmagającym się w naszem mieście ruchem rowerowym i licznemi wypadkami najechań przez zapalonych rowerzystów. Każdy rower zaopatrzony zostanie numerem porządkowym ewidencyjnym, który musi być umieszczony w miejscu widocznem.

NAPŁYW REKRUTÓW DO KRAKOWA. Od kilku dni przeciągają ulicami Krakowa, grupki nowozaciężnych rekrutów, powołanych do szeregów. Są to przeważnie mieszkańcy wschodniej Małopolski, którzy odbywać będą służbę w stacjonowanych w Krakowie pułkach.

KRADZIEŻE. Kronika policyjna notuje szereg drobnych kradzieży. Między innemi zanotowano kradzież dokonaną w stajni Hausnera przy ul. Zamkowej 23, gdzie skradziono kurtkę skórzaną koloru bronzowego, płaszcz gumowy i raglan z dokumentami i gotówką. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 232 zł. Nadto skradziono J. Brzuchalskiemu przy ul. Pędzichów 10, futerko wartości 200 zł.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano jakaś kobieta, przechodząca przez pola koło boiska sportowego „Jutrzenki“ zauważyła wiszącego na pasku od spodni na drzewie mężczyznę. O fakcie tym zawiadomiła policję, która stwierdziła że denat nazywa się Michał Waśko, robotnik, bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Nowowiejskiej. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza dra Komorowskiego, zwłoki przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej. Według opinji lekarza, Waśko popełnił samobójstwo przed kilkoma godzinami, t. j. w ciągu nocy. Powodem rozpaczliwego kroku Waśki, była zdaniem jego siostry i znajomych, niechęć do życia.

TYDZIEŃ PROPAGANDY LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie woj. Komitetu pod przewodnictwem woj. krak. Na posiedzeniu uchwalono w zarysie program „Tygodnia“ i podzielono czynności Komitetu pomiędzy sekcje: propagandową, której przewodnictwo objął prof. Cybulski, programową z przewodniczącym drem Wojakowskim i sekcją pań z przewodniczącą p. Aleksandrą Jordaens. Jako skarbników powołano inż. Otorowskiego i Franciszka Datonia. Nadto Komitet uchwalił zakooptować do swojego grona szereg wybitnych osobistości ze sfer obywatelskich Krakowa. Istniejące już od pół roku Koło lotnicze uczniów tutejszej szkoły przemysłowej, mające za zadanie kształcić fachowo swych członków w zakresie lotnictwa cywilnego, urządzi w czasie „Tygodnia“ szereg przedsięwzięć wspólnie z Komitetem wojewódzkim.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego L. 28), II p., wygłosi w piątek dnia 10 października b. r. o godzinie 7-mej wieczór, referat pan prof. Aleksander Rothert na temat: „Znaczenie oszczędności czasu i zainteresowanie robotników i majstrów w czasie zaoszczędzonym“. — Goście mile widziani! — Po odczycie dyskusja i zawiązanie Koła Organizacji Pracy.

ZE ZŁOTEGO EKRANU.

Wino Wanda. Para duńskich komików Pat i Patachon zbyt jest dobrze znaną krakowskiej publiczności kinowej, by było wskazanem rozpisywanie się nad prostemi a skutecznemi środkami humoru, które wywołują salwy śmiechu na widowni. **Miłość w śniegu** ma jeszcze jako komedja i tą zaletę iż akcja rozgrywa się wśród pięknych krajobrazów zimowych, a zwolennicy sportów zimowych napawać mogą dowoli oczy skokami czy jazdą pań na nartach. Program mija tak szybko, że niejeden napewno żałuje, że miła zabawa się już skończyła. **be.**

Podziemna niemiecka ajencja szpiegowska w Waszyngtonie

składem przemycanej wódki.

Z Waszyngtonu donoszą o przypadkowem odkryciu tamże ogromnych piwnic,

gdzie podczas wojny światowej miała swą siedzibę szpiegowska ajencja niemiecka.

Parę dni temu przejeżdżał przez jedną z ulic w najbardziej eleganckiej dzielnicy Waszyngtonu samochód ciężarowy, który nagle **zapadł się po osie.** Podjęte natychmiast dochodzenia dały ciekawy wynik. Odkryto mianowicie w głębi ziemi **obszerne piwnice,** a właściwie **tunele, prowadzące pod kilku ulicami.** Jedno z odgałęzień tych tuneli kończyło się pod domem, w którym mieści się wydawnictwo dziennika „Washington Post".

Piwnice te, czy tunele, doskonale zbudowane, wyłożone są kaflami i posiadają oświetlenie elektryczne.

W ich wnętrzu znaleziono mnóstwo **próżnych butelek i beczek z wódki,** coby wskazywało, że są obecnie używane przez „bootleggers", tj. przemytników alkoholu. Natomiast znalezione tamże masy dzienników niemieckich z r. 1917 i 1918 oraz inne papiery świadczą, iż mieściła się tam **niemiecka ajencja szpiegowska** od czasu, gdy Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie światowej.

Tajemnica wysp Pacyfiku.

Dr. J. Macmillan Brown, profesor uniwersytetu Nowej Zelandji ogłosił ciekawe studja o niektórych wyspach archipelagu Polinezyjskiego.

Szczególnie interesującą jest jedna z nich t. zw. „Easter Island". Znajdują się na niej ruiny budowli świadczących o wysokiej stosunkowo kulturze jej pramieszkańców. I co ciekawe były one budowane z tak olbrzymich kamieni (2 do 20 ton), że niemożliwem było poruszenie ich bez jakichś drewnianych konstrukcji, kiedy tymczasem na wyspie niema ani jednego drzewa, ani wogóle żadnych roślin.

Są one obrobione w tak twardym materjale, że europejscy murarze, mogliby je obrabiać tylko z wielkim trudem, zapomocą specjalnie twardych narzędzi.

I wogóle warunki życia na wyspie, na której nie ma żadnej wegetacji roślinnej czy zwierzęcej, jeszcze zwiększają tajemniczość powstania tych budowli.

Prof. Brown sądzi, że wyspy te są szczątkiem jakiejś ziemi, która przed wiekami zapadła się w morze.

W r. 1670 niejaki Dawis, angielski podróżnik widział w tem miejscu jakiś ląd, którego obecnie niema. Również wśród plemion Polinezyjskich jest tradycja, że były tam wielkie przestrzenie lądów, które zostały zatopione przez morze.

Po amerykańsku.

Miasto **Dayton** w Ameryce północnej urządza u siebie **uroczystości lotnicze** w połączeniu z wyścigami samolotów.

Kilka niżej przytoczonych liczb daje pojęcie, że będą to uroczystości rekordowe, urządzone z prawdziwie amerykańskim rozmachem.

I tak, spodziewanem jest, że w tych uroczystościach weźmie udział **jedna czwarta miljona osób,** z których **24.000** znajdzie miejsce na trybunach honorowych. W garażach przygotowano miejsce dla **40.000 samochodów** gości przyjezdnych, a **200 samolotów** weźmie udział w wyścigu na przestrzeni 200 kilometrów.

„Clou" tych uroczystości będzie stanowiło **prawdziwe bombardowanie** przez samoloty **prawdziwego miasta,** zbudowanego jako kopja nowojorskiej „city" z niektórymi domami wysokości 33 metrów.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

O TRAKTAT POLSKO-NIEMIECKI. Dnia 7 bm. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych w sprawie zasad traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Zgłoszone dezyderaty sfer gospodarczych zostaną wzięte pod rozwagę ze strony rządu przy rokowaniach. Jak się dowiadujemy, rząd niemiecki wysunął koncepcję zawarcia tymczasowo prowizorycznej umowy północnej.

GIEŁDA.

Kraków, 8 października.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 5.19. Korony czeskie 15.53.

Dewizy: Nowy Jork 5.19 i pół. Paryż 27.60. Praga 15.60. Szwajcarja 100. Wiedeń 7.34 i pół. Medjolan 23.10.

Bank Przemysłowy	0.45
Ban Związku Spółek Zarobkowych	7.00
Tohan	0.36
Tehate	3.00
Żegluga Polska	0.18
Zieleniewski	9.75
Cegielski, Poznań	0.67—0.68
Warsz. Parowozy	0.37
Górka	17.25
Siersza	4.40
Tepege	3.40—3.45
Pokucie	0.35
Krakus	0.85

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 17.75 (płacą): 100-tki 14.50 (płacą). Nobel 1.65 (płacą). Len 0.48 (płacą), 0.52 (towar).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 października.

Bank Dyskontowy 5.80. Bank Handlowy 7.—. Chodorów 5.55. Parowozy 0.38. Polska Nafta 0.40.

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Londyn 23.17—23.12 i pół. Nowy Jork 5.18 i pół. Belgja 24.92 i pół. Holandja 203.25—201.25. Paryż 27.20. Praga 15.50. Szwajcarja 99.60—9965. Wiedeń 7.37—7.32 i pół. Włochy 22.60.

Miljonówka 0.65—0.68. Bony złote 0.81—0.90. Pożyczka złota 5.50—5.70. Pożyczka dolarowa 3.30—3.32.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 8 października. Holandja 203.10. Nowy Jork 521.50. Londyn 23.29. Paryż 27.27. Medjolan 22.70. Praga 15.57.5. Budapeszt 68. Bukareszt 2.82. Belgrad 7.52.5. Sofja 3.82. Wiedeń 73 i trzy czwarte.

ZE SPORTU.

Walne Zgromadzenie Krak. Kol. Sędziów odbyć się ma 11 bm.

Wisła—Cracovia, decydujące zawody o mistrzostwo klasy A. derby krakowskie futbalowe, odbędą się 12 bm. o 3 pop. na boisku Wisły. Sędziować będzie p. Molkner z Ż. K. S. Makkabi.

Olsza—Wawel i **Jutrzenka—B. B. S. V.** grają również 12 bm. o mistrzostwo, pierwsi w Krakowie, drudzy w Bielsku.

Wyścigi cyklistów i motorzystów w Wieliczce. Staraniem Klubu Cyklistów i Motorzystów w Wieliczce, odbyły się w dniu 5 b. m. wyścigi szosowe, które dały następujące wyniki:

1) Bieg nowicjuszy 6 km. — 1. Lenartowicz Wł. K. S. „Cracovia" 13 min. 54 sek., 2. Kurek Tad. Oddział Kol. Sokoła Podgórskiego 14.15, 3. Sikorski Roman O. K. S. P. 14.38 min.

II. Bieg główny 50 km. — 1. Grzybczyk Winc. K. K. C. i M. 1 g. 46 min. 31 s., 2. Michałek St. K. S. „Cracovia" 1 godz. 48 min. 27 sek., 3. Wroński St. K. S. „Cracovia" 1 godz. 51 min. 5 sek., 4. Zapiór St. K. C. i M. Wieliczka 1 godz. 53 min. 2 sek. 5. Bełza Wł. K. C. i M. Wieliczka.

III. Bieg seniorów 4 klm. — 1. Jamka W. K. C. i M. Wiel. 9 min. 51 sek., 2. Lenartowicz sen. O. K. S. K. 11 min. 45 i jedna piąta sek., 3. Maternowski K. K. S. „Cracovia" 15 min. 42 i 4 piąte sek.

IV. Bieg ogólny 10 klm. — 1. Pawluszek Teofil O. K. S. K. 22 min. 20 i 4 piąte sek., 2. Stec Miecz. O. K. S. P. 25 min. i jedna piąta sek., 3. Palmowski Br. K. K. C. Wiel. 26 minut 48 i cztery piąte sek.

Organizacja wyścigów wzorowa, dzięki niestrudzonej pracy prezesa K. C. i M. p. Wincentego Jamki. Podczas wyścigów przygrywała orkiestra salinarna. Funkcje sędziów spełniali pp. K. Maternowski, Fr. Sauer, Lenartowicz i Gargul, zaś startera p. Józef Biasion.

Zwycięzca w biegu głównym p. Winc. Grzybczyk z K. K. C. i M., trenowany przez mistrza W. Höchsmanna, okazał się pierwszoklasowym jeźdźcem, który przy racjonalnym treningu stanie się groźnym konkurentem Höchsmanna.

Sekcja Kolarska K. S. Cracovia urządza w niedzielę dnia 12 października 1924 r. o godz. 10 rano na szosie obok Parku dra Jordana (Aleja 3 Maja) **Wyścigi drogowe.** Zgłoszenia do biegów na starcie. Nagrody honorowe rozdane zostaną w czasie rautu, który odbędzie się tego samego dnia wieczorem o godz. ósmej w salach hotelu Saskiego św. Jana.

Wyjazd uczestników z przed lokalu klubowego ul. Stolarska 6 o godz. 9 rano.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

W KUCHNI.

— Podobno, Marysiu, użalałaś się, że w naszej kuchni coś straszy?

— Tak, proszę pani.

— A co takiego?

— Mój narzeczony ciągle straszy, że się żenić nie będzie.

TEATR „BAGATELA".

Dzikus.

(PEG, OF MY HEART)

(Komedja w 4 odsłonach H. Mannersa).

Komedja Mannersa robi wrażenie zręcznie inscenizowanej fabuły powieściowej. Jej popularność na gruncie amerykańskim tłomaczy się snobizmem, jakim się odznaczają miljarderzy amerykańscy, którym mimo szczerego demokratyzmu imponuje angielska arystokracja i angielski sposób bycia.

Pewna arystokratyczna rodzina angielska Waltonów znalazła się wobec krachu banku Wolfa, w którym ulokowane były jej kapitały, na bruku. Przed ostateczną nędzą ratuje ją przypadek. Oto umiera bogaty brat pani Walton. Olbrzymi swój majątek zapisuje młodej Peg, córce drugiej swej zmarłej siostry, którą rodzina odrzuciła od siebie, gdyż wyszła za... irlandzkiego socjalistę. W testamencie jednak spadkobierca wyraził życzenie, aby młodziutka Peg odebrała wychowanie z rąk swej arystokratycznej ciotki, pani Walton, która otrzyma za tę edukację 100.000 franków. Peg, chowana dotąd dziko przy ojcu — socjaliście, w najokropniejszych manierach, przybywa do domu pani Walton, która dla ratowania położenia podejmuje się tresury rozbuchanego dziewczątka. Ale wszystkie nauki i przestrogi pani Walton idą zrazu na marne. Nieokiełzana i żywiołowa dziewczyna kpi sobie z wszelkiej tresury towarzyskiej. Czego jednak nie może dokonać rozum, to sprawia miłość. W domu Waltonów poznała Peg młodego arystokratę angielskiego, Jerzego, który odrazu zdobywa ją sobie swoją naturalnością, wyrozumiałością i szczerem uczuciem. Peg wykrada się nawet w jego towarzystwie na bal. Ale wnet znudzona bezmyślnem życiem towarzystwa angielskiego chce przerwać swą edukację i wyjechać do ojca. Jest to równoznaczne z podcięciem materjalnem rodziny Waltonów, która swą egzystencję opiera na honorarjum wypłacanem za edukację Peg. Kiedy się o tem Peg dowiaduje, zmienia plan swego wyjazdu i pozostaje w domu Waltonów, aby ich tylko nie zepchnąć w nędzę. Równocześnie pod wpływem uczucia do Jerzego oddaje mu swą rękę a przy tak miłym nauczycielu nauka manier towarzyskich i transformacja socjalizującej irlandki w angielską arystokratkę odbywa się w tempie bardzo szybkiem.

Sztuka carysowana na silnym kontraście wytwornonych manjer towarzystwa angielskiego do żywiołowości dziecka natury nie przedstawia wprawdzie dla nas, którzy tego towarzystwa nie znamy, tak wielkiego zainteresowania jak dla Amerykanów, niemniej jednak bawi nas wesoła swywola „Dzikusa", którą naraz zamknięto w złotą klatkę.

Reżyserję sztuki poprowadził bardzo umiejętnie p. S. Turski, nadając pierwszemu aktowi tempo spokojne, które następnie wzrastało z każdym aktem. Rolę Dzikusa objęła panna Irena Banwińska i trzeba przyznać, że pierwszym tym występem zdobyła sobie sympatję publiczności. P. Banwińska posiada zresztą wyjątkowe do tej roli warunki. Nawet ostrość jej rysów wychodzi tu na korzyść kreacji. Wysoka, szczupła, gibka, ma w sobie coś z żywiołowego „enfant terrible", coś z urwisa i kotki zarazem. Inteligentną grą, która na razie przemaga nad temperamentem, utrzymała widownię w zaciekawieniu. Bardzo miłym jej partnerem w roli Jerzego był p. Wesołowski, którego talent zyskuje z każdą sztuką na naturalności i bezpośredniości. Obok nich grała arystokratyczną misskę z charakterystyczną przesadą p. Sznage-Andruszewska, bezmyślnego maminsynka p. Ścibor, misseczkę Etel p. Rawicz. P. Zbucki jako wykonawca testamentu nie był w swoim zwykłym humorze, a p. Poloński jako Brent za bardzo pretensjonalny.

Rólkę służącego, Rtuna, zagrał z przymieszką humoru p. Roman.

L. Skoczylas.

Romantyczne zaślubiny po zamachu samobójczym.

Z Rzymu donoszą, że w miasteczku **Albano** (starożytne Alba Longa) odbył się ślub dwojga bardzo młodych ludzi, prawie dzieci w okolicznościach naprawdę romantycznych, jakby wyjętych z jakiejś sensacyjnej noweli.

Przed dwoma miesiącami niejaki Giovanni Patrizi, **16 letni chłopiec,** zamieszkały w Albano, **i 15 letnia dziewczynka** Marina di Bado, zamieszkała tamże, **postanowili popełnić równocześnie samobójstwo,** ponieważ rodzice jego i jej nie chcieli pozwolić na ich małżeństwo. Postanowienie to wykonała para zakochanych, ale traf zdarzył, że oboje nie zginęli od kul rewolwerowych, lecz **zostali ciężko ranni,** skutkiem czego przewieziono ich na kurację do miejscowego szpitala.

Dyrektor tego zakładu, dr Giorgi, zajął się serdecznie parą młodocianych kochanków i nietylko uratował ją od śmierci, ale po usilnych staraniach zdobył zgodę jednych i drugich rodziców na małżeństwo ich dzieci.

Dzięki temu odbył się przed kilku dniami w kaplicy szpitalnej **ślub młodej pary,** do którego pan młody i panna młoda zjawili się z głowami obandażowanemi. Świadkami tej wzruszającej ceremonji, która uwieńczyła nieodzienną miłość Giovanniego i Mariny, byli lekarze szpitalni, pielęgniarze, pielęgniarki i tłum rekonwalescentów.

Po ślubie rozdzielono jednak młodą parę: on musiał wrócić dla dokończenia kuracji na oddział mężczyzn, ona — na oddział kobiet.

Generał Ludendorff na uczcie szabasowej.

Generał Ludendorff, który obecnie w swoim programie politycznym umieścił na naczelnem miejscu — antysemityzm, nie zawsze tak wrogo odnosił się do żydów, zwłaszcza niemieckich.

„Vorwaerts“ przypomina generałowi pruskiemu jego filosemicką działalność z czasów wojny, gdy wkroczył na ziemię polską. Wtedy to bojowy dziś żydożerca, przyjął zaproszenie warszawskiego rabina Salomona Rachmanesa na ucztę szabasową.

Było to właśnie na „prima aprilis“ roku 1917. Generał stawił się punktualnie w piątek o 6-tej wieczór w domu rabina, gdzie przywitano go przepisowym: **„Błogosławiony bądź ty, który przybywasz w nasz dom!“,** na co odpowiedział Ludendorff, nie tyle przepisowym, ile raczej politycznym komunałem: „Bóg z Wami żydzi w Polsce!“

Poczem podał generał ramię pani rabinowej i poprowadził ją do suto zastawionego stołu.

Po zakończonej biesiadzie, Ludendorff wygłosił przemówienie, w którem dobitnie podkreślił rolę swoją i Niemiec jako wybawicieli żydów w Polsce z pod ciężkiej niedoli caryzmu i zapewnił solennie, że jest i na zawsze zostanie przyjacielem żydów.

Odchodząc pocałował rabinową, przerażoną tym wybrykiem — w rękę.

Ten idylliczny obrazek w gronie żydowskiej rodziny ku przypomnieniu generałowi przynosi obecnie „Vorwaerts“.

Nocna przygoda hiszpańskiego infanta w Paryżu.

Jeden z **infantów, tj. książąt hiszpańskiego domu królewskiego,** lecz nie następca tronu, jak pierwotnie doniesiono, podróżujący incognito, miał **następującą przygodę nocną w Paryżu.**

Młodziutki ten infant, pragnąc poznać Paryż dokładnie, opuścił pewnego wieczora hotel, w którym zamieszkał, przy ulicy Rivoli, wybrawszy się sam na nocną przechadzkę.

Błąkając się tu i ówdzie, zaszedł wreszcie do dzielnicy Temple, używającej złej renomy ze względu na bezpieczeństwo. Tam na ulicy Francs-Bourgeois zaczepił go jakiś przyzwoicie ubrany młodzieniec, który poznawszy, iż ma przed sobą cudzoziemca, zaofiarował mu swe usługi, **jako „cicerone“** i zaczął wskazywać rozmaite stare domy, przy tej ulicy, opowiadając ich historję. Następnie przygodny przewodnik namówił księcia, aby poszedł z nim obejrzeć przy **rue des Tournelles** stary dom, gdzie **miewał schadzki miłosne król Henryk IV** i gdzie, jak twierdził, istnieje dotąd dobrze zachowany **„pokój królewski“.**

Infant dał się namówić i wszedł ze swym cicerone do owego domu, budowli rzeczywiście starej, mającej tylko jedno okno na ścianie frontowej swych trzech pięter. Pomimo, że do tego domu wchodzi się przez kawiarnię, pełną podejrzanych indywiduów, książę, wiedziony ciekawością oglądania „pokoju królewskiego“, wszedł na piętro. Tam jednak czekała go niespodzianka:

dwóch bandytów, w mundurach marynarzy, wyciągnąwszy rewolwery, zażądali, aby oddał im pugilares.

Młodziutki infant nie stchórzył. **Wybił okno i zaczął wołać o pomoc.** Na szczęście przechodził właśnie koło tej jaskini zbójów **patrol policyjny, który natych miast uwolnił lekkomyślnego, a żadnego wrażeń księcia** z groźnej opresji.

Książę powrócił oczywiście do hotelu, zaniechawszy dalszej przechadzki nocnej, a jeden tylko z bandytów powędrował do aresztu, drugiemu bowiem udało się wyrwać z rąk przedstawicieli władzy bezpieczeństwa i uciec.

Największy w świecie „drapacz nieba“.

W Rzymie ma stanąć ów nowy kolos. Projekt, który jest dziełem architekta Palanti, argentyńczyka, pochodzenia włoskiego, przewiduje 80-cio piętrowy gmach, o 335 mtr. wysokości; 305 mtr. frontu.

Zawierać będzie 4.500 pokoi, 100 szerokich hall'ów, wielką salę koncentową, teatr i halę do ćwiczeń gimnastycznych dla szampionów Igrzysk Olimpijskich.

Architekt ten należy do partji faszystów i budowla ta ma być wzniesiona na koszt rządu p. Mussoliniego. Plany są wystawione w bibljotece ministerstwa spraw zagranicznych, lecz nasuwają się poważne trudności: brakuje odpowiednich środków i trudno jest wynaleźć w centrze miasta dostatecznie wielki plac, dla zrealizowania tego olbrzymiego projektu.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**